

## Pamięć, język a dyskursy medialne – rozmowa z prof. Astrid Erll, prof. Bożeną Witosz i prof. Robertem Trabą

**Waldemar Czachur: Czym jest pamięć społeczna lub zbiorowa z Państwa perspektywy?**

**Robert Traba:** Na początku zwrócę uwagę na często płynną granicę definicyjną między pamięcią społeczną a pamięcią zbiorową czy historyczną. W polskiej tradycji wywodzi się z socjologii kultury (Barbara Szacka, Andrzej Szpociński, Marian Golka) i oznacza zarówno pamięć zbiorową, jak społeczne uwarunkowania pamięci indywidualnej w rozumieniu Maurice’a Halbwachsa. „Społeczny” aspekt pamięci jest dla mnie niezwykle ważny, bo uczuła badacza na fakt, że pamięć nie jest jedynie abstrakcyjnym wyobrażeniem przeszłości, lecz jest procesem umocowanym w czasie i uwarunkowanym otaczającymi go realnymi kontekstami społeczno-politycznymi. Dużą wagę przywiązuję do przełożenia pamięci społecznej na praktyki badawcze. W tym względzie, mimo upływu czasu i narosłej krytyki, bardzo dobrym *modus operandi* są cztery kategorie: pamięć komunikacyjna i pamięć kulturowa (Jan Assmann) oraz pamięć funkcjonalna i pamięć magazynująca (Aleida Assmann). Bardzo pomocne są też miejsca pamięci – *les lieux de mémoire*. W dziewięciotomowych *Polsko-niemieckich miejscach pamięci* (cztery tomy już się ukazały, a pozostałe zostaną opublikowane w 2014 r.) definiujemy je jako wydarzenia, *topoi*, postaci, artefakty itd., które konstytuują tożsamości zbiorowe Polaków i Niemców. Postrzegamy je jako wynik procesu zakorzenionego w uwarunkowaniach społeczno-politycznych i zróżnicowaniu regionalnym, konfesyjnym, klasowym czy *genderowym*. Osadzając miejsca pamięci w społecznych kontekstach długiego trwania staramy się unikać remitologizacji narodowych wyobrażeń, co ma miejsce, np. w niektórych badaniach literaturoznawczych.

Dzisiaj jednak chętnie mówię o kulturze pamięci (*Erinnerungskultur*) jako zbiorczym pojęciu opisującym pamięć. Rozumiem ją za Christophem Corneliem jako wszystkie przejawy obecności przeszłości w przestrzeni publicznej,

co warunkuje z perspektywy badacza potrzebę mieszania źródeł i metod. Na tej podstawie oparta też została pierwsza polska *summa* badań pamięci: Magdalena Saryusz-Wolska, Robert Traba (red.): *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci* (2014).

**Astrid Erll:** Preferuję właściwie szeroką definicję pamięci społecznej jako pojęcie nadrzędne odnoszące się do wszystkich procesów natury organicznej, medialnej i instytucjonalnej, które mają wpływ na wzajemne przenikanie się przeszłości z teraźniejszością w kontekście socjokulturowym (por. Erll, *Kollektives Gedächtnis und Erinnerungskulturen*, 2005/2011). Definicja ta włącza również historiografię jako (naukowe, metodycznie sterowane) działanie pamięci kulturowej. Z takim podejściem nie zawsze zgadzają się historycy.

Niniejsza bardzo eksploratywna definicja pamięci społecznej ma tą zaletę, że jej tworzy otwartą przestrzeń badawczą dla Memory Studies, umożliwiającą dialog pomiędzy bardzo różnymi dyscyplinami: od psychologicznych badań nad pamięcią przez nauki historyczne i społeczne aż do nauk filologicznych i medjoznawstwa. Na dalszym etapie należałoby ustalić, do jakich płaszczyzn (biologicznej, społecznej, medialnej) się odnosimy i jakie systemy symboli (historia, sztuka, religia, kultura popularna) analizujemy.

**Bożena Witosz:** Z perspektywy lingwistycznych badań nad tekstem ważne jest utrzymanie odróżnienia pamięci zbiorowej od pamięci indywidualnej, przy oczywistym zastrzeżeniu, że nie jest to podział dychotomiczny, granice między tymi kategoriami są przenikliwe, a elementy pamięci zbiorowej są konstytutywnym składnikiem pamięci indywidualnej. Posługiwanie się kategorią pamięci indywidualnej i jej badanie w powiązaniu z pamięcią kulturową jest szczególnie uzasadnione w ramach stylistyki (pamięć jako kategoria stylu indywidualnego) i interpretacji tekstu.

Natomiast odnosząc się do kategorii pamięci zbiorowej, myślę, że dyskutowany w ramach humanistyki problem doprecyzowania znaczenia funkcjonujących w obiegu pojęć: pamięć grupowa, pamięć zbiorowa, pamięć kulturowa, pamięć historyczna nie ma dla lingwistyki tak istotnego znaczenia. Historiografia (przy zachowaniu odróżnienia historiografii jako narracji interpretującej historię od historii) jest jednym z dyskursów kultury, jej ustalenia kształtują pamięć społeczną, są jej elementem, a z kolei badania historyków prowadzone są zawsze w określonym kontekście socjokulturowym. Moje spojrzenie jest bliskie stanowisku prof. Astrid Erll, choć historycy mają oczywiście prawo bronić specyfiki i odrębności własnego „widzenia”. Starając się jednak o precyzję, powiedziałabym, że perspektywa lingwistyczna nie wyklucza dyskursu historiograficznego z horyzontu swoich zainteresowań, ważniejsze jest natomiast, by nie utożsamiać

pamięci zbiorowej z historią. To jednak odmienne pojęcia, co przekonująco opisał Pierre Nora, powtórzę więc za nim, że pamięć zbiorowa w relacji do historii jest kategorią zdecydowanie bardziej dynamiczną, kształtowaną poprzez ścieranie się pamięci i niepamięci, podlega zmiennym ocenom społecznym, obraz (reprezentacja) przeszłości przechowywany w pamięci społecznej może być różny od obrazu przeszłości w dyskursie historycznym. Ma w większej mierze charakter społeczno-kulturowego konstruktu (historię związalibyśmy z biegunem rekonstrukcji). Wreszcie pamięć zbiorowa jest usytuowana w teraźniejszości danej grupy, to jedna z jej wyróżniających cech. Historia jako treść (nie jedyna) pamięci zbiorowej podlega więc różnym operacjom: selekcji, emocjonalizacji, fabularyzacji, mitologizacji itp. Uważam, że dla potrzeb badań lingwistycznych w pełni satysfakcjonująca jest definicja Barbary Szackiej, określająca pamięć zbiorową jako „zbiór wyobrażeń członków zbiorowości o jej przeszłości, o zaludniających ją postaciach i zaszłych w niej wydarzeniach, [...] pamięć zbiorowa to wszystkie świadome odniesienia do przeszłości, które występują w bieżącym życiu zbiorowym”.

Kategoria pamięci społecznej jest więc złożona (ma wymiar instytucjonalno-społeczno-kulturowy) i zróżnicowana, i to jej zróżnicowanie znajduje swe odbicie w badaniach lingwistycznych. Ograniczę się do przykładu, na jaki zwraca uwagę Marian Golka (*Pamięć społeczna i jej implanty*), wyodrębniając pamięć oficjalną (kreowaną, podtrzymywaną i pielęgnowaną przez instytucje władzy) oraz pamięć prywatną (nie należy jej mylić z pamięcią indywidualną), przechowywaną w rodzinnych opowieściach, wspomnieniach grup ludzi, których łączą relacje przyjaźni, współuczestnictwa w jakichś wydarzeniach itp. Rozróżnienie to jest choćby przydatne w relacjonowaniu pamięci i tożsamości, tak grupowej, jak i indywidualnej.

Pamięć zbiorowa, wspólnotowa (narodu, grupy społecznej, pokolenia, pamięć rodzinna) jest konstruowana, a zatem jej treść, którą jest reprezentacja przeszłości, podlega określonym uwarunkowaniom, jakie narzuca między innymi teraźniejszość, oraz zmianom. Prof. Traba zwraca uwagę na ważny proces re-negocjowania pamięci, dokonujący się z różnym nasileniem w różnych okresach teraźniejszości. Dzisiaj na przykład jesteśmy świadkami re-negocjowania pamięci o Okrągłym Stole.

Dla językoznawcy równie istotna, a może istotniejsza od pamięci faktów jest pamięć o wartościach i wartościowaniu tych faktów (wydarzeń, postaci, artefaktów). Dynamika sfery aksjologicznej jest w różnych okresach rozwoju społeczeństw różna. Stanowi to przedmiot badań lingwistyki kulturowej, jak i badań nad dyskursem.

W rozważaniach nad pamięcią i tożsamością niezbędne jest jeszcze wprowadzenie kategorii narracji. Opowieści o przeszłości, o tym, co pamiętane i co

ma być zapamiętane, co ma być pominięte, marginalizowane, wypierane, a co najwyższej hierarchizowane, co podlega manipulacjom itp., budują tożsamość podmiotów i stanowią dla lingwisty atrakcyjny materiał badawczy. Także z punktu widzenia stylistyki historycznej – uchwycenie tego, jak zmieniały się opowieści o przeszłości w narracjach tożsamościowych poszczególnych wspólnot (system wartości, słownictwo, konstrukcje składniowe itp.).

### **W. Cz: Jakie czynniki powodują Państwa zdaniem powstawanie i zmiany pamięci w społeczeństwie?**

**B. W.:** Lista tych czynników jest długa i otwarta. Mają one charakter społeczno-obyczajowy (zmiany generacyjne, promowanie określonego stylu życia, wartości), polityczny (inicjowanie przez władzę czy środowiska opiniotwórcze celebracji określonych wydarzeń, postaci, np. obchody rocznic, obalanie i stawianie pomników, nadawanie i zmiany nazw ulic, wydarzenia polityczne, np. integracja europejska, zmiana sojuszy politycznych, cenzura, proces demokratyzacji pamięci społecznej, zwłaszcza w krajach, które wyzwoliły się spod wpływów systemów totalitarnych), ideologiczny, cywilizacyjny (Internet jako medium archiwizacji i szybkiego udostępniania wiedzy o faktach historycznych), instytucjonalny (edukacja), kulturowy (muzea, rekonstrukcje historyczne, artefakty, wpływ mediów innych krajów, autorytetów). Istotne jest pamiętanie o tym, że czynniki powodujące zmiany pamięci społecznej ulokowane są w teraźniejszości.

**R. T.:** Przyjmuję, że pamięć jest procesem pamiętania (*Einnerung*) oraz wypierania i zapominania. Na jego kształtowanie z perspektywy historycznej największy wpływ miały przenikające się czynniki: polityka, trendy kulturowe oraz społeczny horyzont oczekiwań a w wymiarze indywidualnym przemiany generacyjne. Trudno sobie dziś wyobrazić, że do początku lat 70. XX wieku możliwa była europejska pamięć bez „Holokaustu” jako centralnego terminu organizującego wspomnienia o XX wieku. Dopiero wydarzenia końca lat 60. pociągające za sobą przemiany kulturowe, odblokowały pamięć świadków i stworzyły społeczne zapotrzebowanie na nową opowieść. Z podobnych powodów (upadek komunizmu w Europie, odchodzenie ostatnich świadków katastrof XX wieku) przeżywamy *memory boom* na przełomie XX i XXI wieku. Znajdujemy się chyba w kluczowym momencie procesu renegotjacji pamięci europejskiej, czego ciekawym przykładem w historiografii są publikacje Tony’go Judta i Timothy Snydera. Dziś, być może najważniejszym czynnikiem negocjowania i zapisywania pamięci jest niespotykany rozwój nowoczesnych mediów i ich wpływ na tworzenie „społeczeństwa sieci”.

**A. E.:** Zmiany wynikają z nowych doświadczeń, których nie da się pogodzić z zasobami pamięci (mówiąc za Koselleckiem, jeśli rozdźwięk między „przeżyciem doświadczenia a horyzontem doświadczeń” jest za duży; przykładem niech będzie doświadczenie pierwszej wojny światowej, które przynajmniej częściowo doprowadziło do rewizji tamtejszej pamięci kulturowej). Inną ważną rolę odgrywają nowe potrzeby w teraźniejszości i plany na przyszłość (jakie znajdujemy w okresie państw narodowych i *invention of tradition*) lub zmiany w technologii mediów (czego doświadczamy w obecnym czasie; Internet w fundamentalny sposób zmienił wiele rzeczy; dostęp do archiwów, partycypacja w tworzeniu pamięci i zasięg artykułowanych pamięci).

Obecnie dla mnie interesującym zjawiskiem są „dynamiki transkulturowe”, a więc formy kulturowej wymiany i kulturowego przekładu w obszarze pamięci. Książka Michaela Rothberga *Multidirectional Memory* (2009) jest ważną pozycją w tym obszarze. Interesuje go, w jaki sposób pamięć o Holocaulście w czasie dekolonizacji otwiera możliwość wyartykułowania pamięci o kolonizacji i niewolnictwie. Szczególnie jeśli patrzymy na Europę, istotna jest kwestia, w jakich miejscach dochodzi do przesunięć i integracji pamięci. Uznanie i inkorporacja „pamięci innych” (np. spojrzenia na Holocaust i II wojnę światową, zimną wojnę) jest moim zdaniem jednym z ważniejszych warunków integracji europejskiej.

### **W. Cz.: Jaka rolę odgrywa w tym procesie język?**

**B. W.:** By uciec od banalności odpowiedzi na to pytanie, odwołam się do słów Eugenio Donato: „Przeszłość jako pamięć jest pogrzebana i zrujnowana, jest studnią, w której spoczywają fragmenty niezdolne ukazać się światłu pamięci bez skomplikowanej maszynerii konstrukcji językowych i przedstawień”. Język jest warunkiem istnienia, podtrzymywania i zmian pamięci społecznej, pamięć, by istnieć, musi być odtwarzana w procesie komunikacji. Polscy etnolingwiści (Jerzy Bartmiński, Wojciech Chlebda) posługują się określeniem „pamięci ujęzykowanej”, by podkreślić pośredniczącą rolę języka w dostępie do przedmiotu badań, jakim jest zawsze pamięć uzewnętrzniiona. Język, jako medium pamięci, niesie z sobą, jak podkreśla Wojciech Chlebda, skróty, kondensację, konwencjonalizację, stereotypizację i inne deformacje treści pamięci. To leży głównie w sferze zainteresowań językoznawców, a jest niewątpliwie ciekawe dla przedstawicieli badań historycznych, kulturowych czy socjologicznych.

Na marginesie chciałabym zwrócić uwagę, że język w procesie społecznego pamiętania może pełnić rolę negatywną, być źródłem konfliktu. Przypomnę, jak niefortunne określenie, które pojawiło się w prasie zachodniej o „polskich obozach zagłady”, wywołało bolesną ranę w polskiej pamięci.

**R. T.:** W analizie zjawisk pamięci zbiorowej historyk może się odwoływać do analizy dyskursów. Dyskurs rozumiem tutaj nie w znaczeniu lingwistyczno-kulturoznawczym, lecz historyczno-socjologicznym, jako analizę hegemonialnych pojęć organizujących społeczne pamiętanie. Ważne jest przy tym czytanie źródeł poza tekstem, czyli kto?, kiedy? i w jakim kontekście? używa poszczególnych pojęć. Niemalą rolę odgrywa również semantyka historyczna w takim znaczeniu, jaką nadał jej Reinhard Koselleck, a w Polsce próbował rozwijać, np. germanista Hubert Orłowski.

**A. E.:** „Kulturowy przekład pamięci” wymaga jednak na początku dosłownie tłumaczeń między różnymi językami. Tłumaczenia literatury (np. Primo Levi, Imre Kertész, Günter Grass, Herta Müller) odgrywają tutaj istotną rolę.

Jeszcze bardziej fundamentalna jest kwestia związku między językiem a pamięcią indywidualną, szczególnie w obszarze autobiograficznych systemów pamięci. Nie przez przypadek Halbwachs zaczyna swoją książkę *Les Cadres Sociaux de la Mémoire* (1925) bardzo długą refleksją na temat języka i pamięci. Czytałam ostatnio dysertację o migrantach drugiej generacji w Wielkiej Brytanii, którzy nie znają już języka swoich rodziców, a przez to nie mają dostępu do ich pamięci i tradycji – bardzo ciekawa i aktualna.

**W. Cz.:** **W jaki sposób, jakimi metodami (językoznawczymi) można analizować pamięć?**

**A. E.:** Pytanie o metodę (i zespół metod) jest dla mnie jednym z najważniejszych tematów w badaniach nad *memory studies*. Zaczynając przez 15 laty jako literaturoznawca badania nad pamięcią kulturową, dysponowałam przede wszystkim instrumentami z zakresu teorii literatury i historii literatury. Już sam fakt poszerzenia perspektywy o medioznawstwo było innowacyjne.

Dzisiaj rozmawiam z doktorantami, którzy nonszalancko łączą analizę tekstów literackich i źródeł historycznych z metodami etnograficznymi, wywiadami jakościowymi *practice based research*, (a więc uwzględniają własne artystyczne produkcje pamięci) oraz digital humanities. Muszę powiedzieć, że bardzo mi to imponuje. *Memory studies* stworzyły forum, które wymaga i umożliwia zastosowania innowacyjnej i interdyscyplinarnej metodologii.

**R. T.:** Oczywiście można prowadzić badania pamięci tylko z perspektywy lingwistycznej czy językoznawczej. Tyle, że traktując pamięć społeczną kompleksowo, w sensie na początku zaproponowanej kultury pamięci, jestem zwolennikiem używania w badaniach możliwie szerokiego, zdywersyfikowanego korpusu źródeł, który niejako wymusza od nas różnorodność metod badawczych.



Przyjmując, że potraktujemy badanie pamięci jako warsztat praktykowania interdyscyplinarności, najlepszym modelem są studia przypadku. Odnosząc się do jednego historycznego fenomenu możemy poddać go zarówno analizie ikonologicznej, językowej, społecznej, politycznej (rytuały), a nawet, w odniesieniu do indywidualnych doświadczeń, zastosować historię mówioną. Wartością takiej analizy jest tworzenie teorii ograniczonego zasięgu, która pozwala na rozwój nowych kategorii i poszerzanie instrumentarium badawczego. Z gruntu jestem jednak sceptyczny w podnoszeniu takich badań do rangi zdefiniowanej „pamięciologii” czy teoretycznego rozwoju *memory studies* jako subdyscypliny naukowej.

**B. W.:** Wybór metody zależy od konceptualizacji przedmiotu badawczego, jego ukontekstowania oraz przyjętych celów i perspektywy oglądu. Lingwistę interesuje przede wszystkim badanie językowych i tekstowych eksponentów pamięci, od semantyki leksemów i frazemów związanych z polem tej kategorii, po metaforę, stylistykę, organizację narracyjną, gatunkową i dyskursywną obrazów (reprezentacji) pamięci.

Kategoria pamięci pojawia się dziś często w ramach lingwistyki kulturowej, lingwistyki tekstu, badań nad dyskursem, semantyki historycznej, genologii, stylistyki, lingwistyki kognitywnej, neurolingwistyki..., tę listę można by oczywiście dalej rozbudowywać. Metody analizy są wypracowywane bądź „zapożyczane” w ramach poszczególnych subdyscyplin. Z punktu widzenia genologii pamięć, profilowana jako narracja o przeszłości, badana jest jako komponent treściowy odpowiednich gatunków (pamiętnik, wspomnienie, reminiscencja, kronika, życiorys, powieść, biografia, autobiografia, podręcznik itp.). W tym ujęciu istotne jest uchwycenie zależności między odpowiednią reprezentacją przeszłości a konwencjami danego gatunku. Kiedyś interesowałam się szczególnie gatunkiem opisu i jego różnymi tekstowymi aktualizacjami. Zastanawiałam się między innymi nad różnicami struktury tekstu deskrypcji będącego zapisem aktu percepcji wzrokowej („widzę i opisuję”) i struktury opisu w akcie przypominania. Analizy dowiodły nie tylko, że opis jakiegoś fragmentu rzeczywistości widzianej „okiem pamięci” jest bogatszy strukturalnie od obrazu rzeczywistości percypowanej wzrokowo, ale że oba akty (percepcji wzrokowej i przypominania) sprzężone są, choć w różnym stopniu, z wyobraźnią, pracą umysłu. To istotne, gdyż na ogół sądzimy, że wyobraźnia jest związana głównie z pamięcią. Z kolei przeszłość przywoływana w pamięci jest uboższa o to, co było przedtem i bogatsza o to, co było potem i jest teraz. W akcie przypominania następuje zespolenie utrwalonego w pamięci obrazu przeszłości z aktualną sytuacją podmiotu wspominającego (rola terażniejszości w pracy pamięci). Innymi słowy, obraz przeszłości nie jest tylko powtórzeniem tego, co było. Pamięć ma zarazem charakter twórczy, konstruuje, syntetyzuje, przekształca przeszłość. Ten aspekt szczególnie

interesuje nurt krytycznej analizy dyskursu. Jeśli zgodnie z założeniami KAD-u na przestrzeń publiczną spoglądać jak na dynamiczną sieć dyskursów rywalizujących między sobą o dostęp do władzy symbolicznej, to w orbicie zainteresowań badawczych znajdują się niewątpliwie procesy określane mianem „zawłaszczania” pamięci wspólnotowej przez określone partie polityczne, szeroko rozumiane strategie manipulowania zasobem pamięci zbiorowej dla doraźnych celów politycznych, w tym także uruchamianie społecznego procesu zapominania (opis strategii językowych owych działań to domena lingwistów). W ramach etnolingwistyki największy rozmach mają badania nad tożsamością grupową, która manifestuje się między innymi w symbolice kolektywnej (badania Michaela Fleischera), hetero- i autostereotypach. A różnoaspektowa relacja tożsamości i pamięci znajduje tu swoje ciekawe odzwierciedlenie.

**W. Cz.: W jaki sposób współdziałają ze sobą w procesie tworzenia/zmiany pamięci takie kategorie jak media, dyskurs (dyskurs medialny), kultura polityczna itd.?**

**A. E.:** Największa część badań z zakresu pamięci społecznej opiera się na analizie dyskursu (medialnego), ponieważ pamięć na płaszczyźnie społecznej artykułuje się w dyskursach (medialnych), względnie daje się przez nie uchwycić. Często chodzi o (specyficzną dla mediów) retorykę pamięci. Jednak to silne zazębianie badań z zakresu pamięci i analizy dyskursu jest nie jest często przedmiotem dyskusji, nie mówiąc już o krytycznej refleksji.

Myślę, że możemy i powinniśmy uwzględnić kwestie języka i lingwistycznych modeli dyskursu w badaniach nad pamięcią. Lingwistyka nie zawitała jeszcze na stałe w badaniach nad pamięcią; jednak wiele wniosła do tego obszaru.

**R. T.:** Częściowo na to pytanie już odpowiedziałem. Cieszę się natomiast, że na koniec przywołał Pan „kulturę polityczną”. Dla mnie przeniesienie politologicznego projektu *civic culture* Gabriela Almonda i Sidneya Verby na grunt badań społeczno-historycznych było ważną inspiracją. Pozwoliło mianowicie po raz pierwszy kompleksowo spojrzeć na zjawisko politycznych rytuałów upamiętniania i ich znaczenia w kształtowaniu identyfikacji narodowych (Robert Traba, „*Wschodniopruskość*”. *Tożsamość narodowa i regionalna w Niemczech*, 2005, po niemiecku: *Ostpreußen – Konstruktion einer deutschen Provinz*, 2010). Korzystałem zarówno z krytycznej analizy źródeł archiwalnych, metod prasoznawczych, literaturoznawczych i historii sztuki. Ważne, by podejmując się projektów badawczych na temat pamięci, mieć świadomość wielości perspektyw i zachowując suwerenność własnej dyscypliny wzbogacać ją o doświadczenia innych.



**B. W.:** Kultura polityczna ma niebagatelny udział w konstruowaniu pamięci zbiorowej przez kreowanie określonych nośników pamięci (muzeów, pomników, wystaw, konferencji, uchwał upamiętniających jakieś wydarzenia itp.). Zwrócił Pan uwagę w pytaniu na rolę mediów. Myślę, że dzisiaj głównie telewizja, prasa i w jakiejś mierze Internet odgrywają znaczącą rolę inicjującą różnego rodzaju zmiany pamięci społecznej, od przypominania i pobudzania do reinterpretacji tego, co usunięte w niepamięć, mitologizowane, zastygłe w stereotypowych wyobrażeniach. Przypomnieć warto udział mediów w kreowaniu i podtrzymywaniu dyskusji na tematy bolesne i wstydlive dla Polaków – dyskusje wokół Jedwabnego czy książek Tomasza Grossa, dyskusje, w których brali udział przedstawiciele różnych środowisk (naukowcy, dziennikarze, artyści), opcji politycznych, świadkowie wydarzeń itp. Media mogą odgrywać rolę pozytywną w procesie przelamywania negatywnych stereotypów (poprzez na przykład ukazywanie dobroku kulturowego mniejszości narodowych czy włączanie do debaty publicznej ich przedstawicieli), jak również przez włączenie się w trud budowania wspólnej pamięci społecznej. Nie idzie mi tu o to, by była ona jednolita. Chcę zwrócić uwagę, że w Polsce różne mniejszości etniczne (np. Ślązacy, Niemcy, Kaszubi, Łemkowie, Ukraińcy) mogą mieć swoją wizję historii, niejednokrotnie odmienną od tej propagowanej i celebrowanej przez ośrodki władzy. Media mogą się włączyć w proces wzajemnego poznawania, wybaczenia, porozumienia.

**Prof. dr hab. Astrid Erll** (Frankfurt nad Menem) jest kulturoznawcą na Uniwersytecie im. Goethego we Frankfurcie nad Menem.

**Prof. dr hab. Robert Traba** (Berlin/Warszawa) jest historykiem, kieruje Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie.

**Prof. dr hab. Bożena Witosz** (Katowice) jest językoznawcą, kieruje Zakładem Lingwistyki Tekstu i Dyskursu w Instytucie Języka Polskiego na Uniwersytecie Śląskim.

Tłumaczenie wypowiedzi Astrid Erll z języka niemieckiego: Waldemar Czachur